

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 30 grudnia 2016 r., wydanym w sprawie z wniosku I. Z. z udziałem J. C. (1), A. C., K. C., J. S., S. K. (1), J. C. (2), R. S., A. R., S. G., U. C., B. C., Ż. S., J. C. (3) i P. C. o stwierdzenie nabycia spadku po H. C., Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi stwierdził, że spadek po H. C., zmarłym w dniu 3 czerwca 1975 r. w Ł. i ostatnio stale tam zamieszkałym, na podstawie ustawy nabyli: jego matka S. C. w 6/16 części i jego bracia Z. C. (1) i Z. C. (2) po 5/16 części każdy z nich, zaś wchodzący w skład spadku udział w gospodarstwie rolnym nabyły te same osoby w identycznych udziałach, a ponadto ustalił, że każdy z uczestników postępowania ponosi jego koszty związane ze swym udziałem w sprawie.

Sąd I instancji ustalił, że H. C. zmarł 3 czerwca 1975 r. w Ł., gdzie ostatnio stale zamieszkiwał; w chwili śmierci był rozwiedziony i bezdzietny, pozostawił matkę S. C., miał dwóch braci: Z. C. (1) i Z. C. (2), jego ojciec zmarł przed nim. Żaden ze spadkobierców ustawowych nie zrzekł się dziedziczenia, nie odrzucił spadku i nie został uznany za niegodnego dziedziczenia. Następcami prawnymi spadkobierców ustawowych H. C. są osoby biorące udział w sprawie jako uczestnicy postępowania. W skład spadku wchodzi wynoszący (...) części udział we współwłasności nieruchomości położonej w Ł. przy ul. (...), dla której prowadzona jest księga wieczysta Nr (...), gdzie spadkodawca zamieszkiwał i gdzie prowadził gospodarstwo rolne. Jego matka i bracia nie pracowali w rolnictwie, a S. C. w chwili śmierci syna była ponadto niezdolna do pracy ze względu na wiek.

Sąd ustalił dalej, że postępowanie w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku po H. C. zostało po raz pierwszy wszczęte 8 października 1975 r. z wniosku A. Z., który podnosił, że został powołany do spadku na podstawie testamentu ustnego sporządzonego w obecności 5 świadków i twierdził, że treść testamentu została spisana przez jednego ze świadków i podpisana przez pozostałych; do wniosku został załączony ten dokument zatytułowany „oświadczenie”. Postanowieniem z dnia 26 lipca 1976 r. wydanym w sprawie VII Ns II 2694/75 Sąd Rejonowy w Łodzi stwierdził, że spadek po H. C. nabył w całości Skarb Państwa, w tym także w zakresie wchodzącego w skład spadku gospodarstwa rolnego, jednak na skutek rewizji orzeczenie to zostało uchylone z przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji, a następnie postanowieniem z dnia 2 listopada 1978 r. postępowanie w sprawie zostało zawieszona, zaś postanowieniem z dnia 29 kwietnia 2005 r. umorzona.

H. C. chorował na chorobę nowotworową krtani, został z tego powodu przyjęty do szpitala i przebywał tam aż do dnia swojej śmierci. Stan jego zdrowia był zły, a leczenie nie przyniosło rezultatów. Złożone w sprawie VII Ns II 2694/75 Sądu Rejonowego w Łodzi pismo zatytułowane „oświadczenie” zostało podpisane przez S. K. (2), J. P. (1), J. N. (1), S. M. (1) i J. N. (2), którzy przebywali wraz ze spadkodawcą w szpitalu, choć żaden z nich tego pisma nie sporządził; spośród tych osób nie żyją już obecnie: S. M. (1), J. P. (1) i J. N. (2). Zgodnie z treścią pisma, wolą H. C. było to, aby osoby pod dokumentem podpisane potwierdziły, że cały swój majątek nieruchomy przekazuje na rzecz A. Z.. A. Z. mieszkał w sąsiedztwie spadkodawcy od października 1973 r., a w roku następnym uzyskał uprawnienia ogrodnika. W październiku 1974 r. zwolnił się z pracy i zajął się pracą w gospodarstwie (...), był zainteresowany przejęciem tego gospodarstwa.

Sąd meriti oddalił część zgłoszonych wniosków dowodowych jako nieprzydatne dla rozstrzygnięcia sprawy – dotyczyło to żądania dopuszczenia dowodu z kserokopii dokumentacji szpitalnej spadkodawcy na okoliczność stanu jego zdrowia przed śmiercią i przebytych chorób, zwrócenia się do Szpitala im. (...) w Ł. o nadesłanie pełnej jego dokumentacji medycznej oraz dopuszczenia dowodu z zeznań świadków J. P. i W. B. na okoliczność stanu zdrowia spadkodawcy i jego relacji z rodziną. Zdaniem Sądu, okoliczności te nabrałyby znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy dopiero wówczas, gdyby zostało wykazane, że H. C. sporządził testament ustny, a jego treść została należycie stwierdzona, natomiast jeśli to nie nastąpiło, nie ma potrzeby ustalania tych faktów. Także za nieprzydatny w sprawie uznano wnioskowany dowód z oględzin należącej do spadku nieruchomości, zaś wniosek o dopuszczenie dowodu z akt sprawy II Ns 1523/08 Sąd uznał za niepodlegający uwzględnieniu jako nienależycie sformułowany. Dopuszczono natomiast dowód z dokumentów w postaci protokołów zeznań osób mających być świadkami testamentu złożonych

w innej sprawie, ponieważ w ocenie Sądu – ze względu na upływ kilkudziesięciu lat od chwili otwarcia spadku, śmierć trzech spośród pięciu świadków i trudności z ustaleniem adresu jednego z dwóch pozostałych – nie sprzeciwiała się temu zasada bezpośredniości; z podobnych przyczyn do materiału dowodowego zaliczono także uzasadnienie postanowienia Sądu Rejonowego w Łodzi z dnia 26 lipca 1976 r., gdzie zawarte są informacje o dokumencie, który znajdował się w aktach sprawy VII Ns II 19/77, a potem zaginął.

Analizując kwestię zastosowania przepisów prawa materialnego do ustalonego stanu faktycznego sprawy, Sąd Rejonowy w pierwszej kolejności zaznaczył, że w myśl art. LI ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Przepisy wprowadzające Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 16 z 1964 r., poz. 94 ze zm.) stosować będzie unormowania w brzmieniu obowiązującym w dacie otwarcia spadku. Wskazał ponadto, że dziedziczenie ustawowe zachodzić może tylko wówczas, gdyby okazało się, że spadkodawca nie sporządził testamentu, w szczególności testamentu ustnego albo też negatywnego wyłączającego jego krewnych od dziedziczenia. W ocenie Sądu zgromadzony w sprawie materiał dowodowy skłania do przyjęcia, że H. C. nie sporządził ważnego testamentu ustnego, a nawet gdyby przyjąć, że testament był ważny, uznać go trzeba za bezskuteczny, gdyż jego treść nie została prawidłowo stwierdzona. Sąd przytoczył art. 952 § 1 i 2 k.c. i wskazał, że znajdujące się w aktach sprawy VII Ns II 19/77 pismo zatytułowane (...) nie spełnia wymogów zawartych w tym przepisie, bo choć wskazuje osobę spadkodawcy, zawiera treść jego rozporządzenia i zostało podpisane przez pięć osób wskazanych jako świadkowie testowania, to jednak nie podaje miejsca i daty złożenia oświadczenia przez spadkodawcę ani też miejsca i daty sporządzenia pisma; nie można też w oparciu o przeprowadzone dowody ustalić, kto pismo sporządził. Zaznaczono jednak dalej, że w myśl art. 952 § 3 k.c., o ile treść testamentu ustnego nie została stwierdzona przez sporządzenie pisma stwierdzającego tę treść zgodnie z wymogami ustawowymi, można ją stwierdzić poprzez zgodne zeznania świadków złożone przed sądem, a jeśli przesłuchanie jednego z nich nie jest możliwe lub napotyka na trudne do przezwyciężenia przeszkody, sąd może poprzestać na zgodnych zeznaniach dwóch świadków.

Sąd I instancji zauważył, że powstają wątpliwości przy wykładni treści art. 952 § 3 k.c., gdy spadkobierca testował w obecności więcej niż trzech świadków, ponieważ z przepisu tego nie wynika wówczas jasno, jaka jest minimalna ilość świadków, których winien przesłuchać Sąd, by testament okazał się skuteczny. Zaznaczył, że choć z językowej wykładni tego unormowania wynika, że wystarczyłoby dwóch świadków, to jednak wykładnia celowościowa daje podstawy do przyjęcia – zważywszy, że im mniejsza liczba świadków zostanie przesłuchana, tym większe pozostaje pole dla wątpliwości co do właściwego odtworzenia treści testamentu – że chodzi o złożenie zgodnych zeznań przez wszystkich świadków z wyjątkiem jednego, którego przesłuchanie nie jest możliwe lub napotyka na trudne do przezwyciężenia przeszkody. W rezultacie Sąd opowiedział się na gruncie sprawy niniejszej za koniecznością przesłuchania czterech świadków, a ponieważ w sprawie niniejszej nie można tego zrobić, gdyż trzech spośród nich już nie żyje, wzięto pod uwagę także zeznania złożone w sprawie VII Ns II 19/77.

W dalszym toku rozważań Sąd meriti poddał zeznania tych świadków szczegółowej analizie, wskazując w pierwszej kolejności, że wszyscy oni zgodnie podawali, że H. C. odwiedzał w szpitalu wyłącznie A. Z. i że spadkodawca mówił, iż jego wolą jest przekazanie majątku właśnie tej osobie; istotne rozbieżności pojawiły się natomiast w relacjach świadków co do okoliczności złożenia takiego oświadczenia. W zeznaniach świadka S. K. nie pojawia się informacja o testowaniu w obecności pięciu świadków, a nawet świadek ten wręcz stanowczo zaprzeczył, by pięć osób było obecnych przy składaniu takiego oświadczenia; z jego relacji wynika także, że pismo stwierdzające treść tego oświadczenia zostało sporządzone już po śmierci H. C. (ale nie wiadomo przez kogo), a do podpisania świadkom przedłożył je A. Z.. Świadek S. M. podał, że spadkodawca złożył oświadczenie o rozporządzeniu swoim majątkiem w obecności tylko trzech świadków (jego, J. P. i J. N.), spisując równocześnie swoją ostatnią wolę, następnie jego pismo przepisała jakaś kobieta, a oświadczenie to zostało podpisane przez świadków dopiero po śmierci testatora. Kiedy świadek ten ponownie składał zeznania po upływie półtora roku, zaprzeczył już swej obecności podczas składania oświadczenia przez H. C. i wskazał, że dowiedział się o tym zdarzeniu od innej osoby, a treść ostatniej woli spadkodawcy zna z rozmów z nim przeprowadzonych. Z kolei świadek J. N. zeznał w 1975 r., iż testament sporządzony był w obecności pięciu świadków, przy czym odbyło się to tak, że testator spisał własne oświadczenie, następnie przepisała je jakaś kobieta, a świadkowie podpisali; jednak przy ponownym przesłuchaniu w roku 1977 ten sam świadek nie podawał już,

by H. C. składał jakieś oświadczenie, zaznaczył tylko, że wie, iż podpisane przez niego następnie pismo spisywała jakaś kobieta, ale nie było to w jego obecności. Ten sam świadek przesłuchiwany w sprawie niniejszej w roku 2012 stwierdził już tylko, że wolę spadkodawcy w zakresie przekazania majątku A. Z. poznał w ten sposób, iż H. C. powiedział to do niego i do pacjenta leżącego na sąsiednim łóżku; świadek przypuszczał, że słowa te mogły słyszeć jeszcze dwie albo trzy osoby leżące na tej samej sali. Świadkowie J. N. i J. P. podczas swoich pierwszych zeznań zgodnie potwierdzili to, że spadkodawca oświadczył swą ostatnią wolę w obecności pięciu świadków, ale świadek J. N., zeznając ponownie po upływie półtora roku, powiedział już, że testator dyktował swe słowa kobiecie, która je spisywała, a on sam nie słyszał jego słów i podał, że do podpisania pisma przez świadków doszło bezpośrednio potem na prośbę samego spadkodawcy.

Biorąc pod uwagę treść tych zeznań, Sąd Rejonowy zaznaczył, że w ich świetle wątpliwe jest, czy do testowania rzeczywiście doszło, zwracając uwagę, iż trudne do wytłumaczenia są daleko idące rozbieżności w relacjach prezentowanych przez tego samego świadka w odstępach kilkunastu miesięcy. Świadkowie odmiennie zeznawali co do ilości osób obecnych podczas testowania, a ponadto nie było jasne, czy pismo stwierdzające treść testamentu zostało podyktowane komuś przez samego spadkodawcę czy też spisane po jego śmierci. Biorąc to pod uwagę, Sąd uznał za niewiarygodne twierdzenia, że H. C. oświadczył swą ostatnią wolę w obecności pięciu świadków. Podkreślono, że spadkodawca rozmawiał z przesłuchanymi świadkami o swoim zamiarze przekazania spadku A. Z., który z kolei kontaktował się z tymi osobami w sprawie testamentu i zabiegał, by podpisały one dokument potwierdzający dokonanie tej czynności – a to mogło wywołać u nich przeświadczenie o konieczności zapewnienia realizacji woli spadkodawcy, choćby nawet okoliczności złożenia przez niego oświadczenia nie odpowiadały w pełni wymogom ustawowym dotyczącym formy testamentu. Sąd zaznaczył, że choć w myśl art. 952 § 3 k.c. dla skuteczności testamentu konieczne jest złożenie zgodnych zeznań świadków, to bezsporne jest, że zgodność ta dotyczyć musi jedynie treści rozporządzeń testamentowych; z drugiej strony należy jednak pamiętać, że instytucja testamentu ustnego pozostawia duże pole do nadużyć, a okoliczności sporządzenia takiego testamentu należy poddać wnikliwej ocenie, zwłaszcza w wypadkach, kiedy – jak w niniejszej sprawie – pismo stwierdzające jego treść nie zostało podpisane przez spadkodawcę. Powyższe rozważania doprowadziły Sąd do wniosku, że niezgodność zeznań świadków zarówno co do treści rozrządzeń H. C., jak i co do okoliczności, w jakich miała być ujawniona, nie daje podstawy do stwierdzenia nabycia spadku po nim w oparciu o testament ustny.

Sąd I instancji wskazał dalej, że z uzasadnienia orzeczenia wydanego w sprawie VII Ns II 19/77 wynika, że w aktach tej sprawy znajdował się zaginiony obecnie dokument własnoręcznie podpisany przez spadkodawcę, jednak jego dokładna treść nie została przytoczona; wiadomo jedynie, że Sąd tę sprawę rozpoznający uznał je za testament negatywny, w którym spadkodawca wydziedziczał swoich krewnych z uwagi na niewłaściwy do niego stosunek. Z treści uzasadnienia wynika ponadto, że dokument ten stanowił jedynie fragment większej całości, gdyż pismo nosiło wyraźne ślady odcięcia, a linia cięcia przebiegała przez poszczególne litery tekstu. Sąd zauważył, że zaginięcie testamentu nie przesądza o jego bezskuteczności, gdyż jego treść można ustalić za pomocą wszelkich środków dowodowych, jednak w sprawie niniejszej to się ostatecznie nie udało. Jedynym dowodem istnienia testamentu jest bowiem przytoczone uzasadnienie orzeczenia w sprawie VII Ns II 19/77 (w szczególności brak osobowych źródeł dowodowych w tym zakresie, gdyż żaden z uczestników postępowania nie miał wiedzy o treści czy wyglądzie testamentu), a informacji tam podanych nie można uznać za wystarczające dla odtworzenia w pełni treści dokumentu. Nie wiadomo bowiem, czy spadkodawca użył określenia „wydziedziczam swoich krewnych” czy innego i o których ewentualnie krewnych chodziło, a ponadto – wobec faktu, że znajdujący się niegdyś w aktach dokument był niekompletny – nie była znana pełna treść dokonanych rozrządzeń. Nie wiadomo też, czy część dokumentu została odcięta przez spadkodawcę czy może przez inną osobę. Powyższe braki w ustaleniach wykluczają możliwość uczynienia tego dokumentu podstawą orzeczenia o dziedziczeniu po H. C. i nawet przy przyjęciu, że był to testament własnoręczny, należało uznać jego bezskuteczność. Ponieważ nie wiadomo, kto naruszył integralność dokumentu, nie można wykluczyć, że uczynił to sam spadkodawca z intencją odwołania zawartych tam postanowień (art. 946 k.c.), ale mógł to zrobić także A. Z., którego interesy były ewidentnie sprzeczne z interesami wymienionych w dokumencie spadkobierców ustawowych testatora, uniemożliwiając w ten sposób odczytanie jego pełnej treści.

W rezultacie Sąd meriti uznał, że stwierdzenie nabycia spadku po H. C. musi nastąpić zgodnie z ustawowym porządkiem dziedziczenia. Skoro spadkodawca był osobą rozwiedzioną i bezdzietną, to – zgodnie z art. 933 § 1 i 2 k.c. w brzmieniu obowiązującym w chwili jego śmierci – spadek przypada jego rodzicom w udziałach po 1/4 części, a rodzeństwu w połowie, która dzieli się w równych częściach pomiędzy siostry i braci zmarłego. Zważywszy, że ojciec H. C. zmarł przed nim, jego udział dzieli się na równe części, z których jedną przylącza się do udziału drugiego z rodziców, a drugą do udziału rodzeństwa; w efekcie matce przypada 3/8 części spadku, a każdemu z dwóch braci po 5/16 części. Wobec faktu, że w skład spadku wchodziło gospodarstwo rolne, Sąd przypomniał dalej treść obowiązujących w chwili śmierci spadkodawcy art. 1061 i 1063 k.c., a także wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 21 stycznia 2001 r., P 4/99, OTK Nr 1 z 2001 r., poz. 5, który pozbawił ten ostatni przepis mocy prawnej także w odniesieniu do spadków otwartych przed dniem ogłoszenia tego orzeczenia, zaznaczając, że jeśli spadkobiercy ustawowi nie będą posiadać przewidzianych ówczesnymi przepisami kwalifikacji do dziedziczenia gospodarstwa, to gospodarstwo to winni odziedziczyć spadkobiercy na zasadach ogólnych, tak jak przewidywał to art. 1063 k.c. w brzmieniu nadanym mu przez ustawę z dnia 26 marca 1982 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny (Dz. U. Nr 11, poz. 81). Z taką właśnie sytuacją mamy do czynienia w niniejszej sprawie, ponieważ nikt z krewnych H. C. nie pracował w spadkowym gospodarstwie rolnym bezpośrednio przed otwarciem spadku, a zatem spadek ten w zakresie dziedziczenia gospodarstwa dziedziczą matka i bracia spadkodawcy w takich samych udziałach, jak jego pozostała część. O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art. 520 § 1 k.p.c.

Apelację od tego postanowienia złożyła wnioskodawczyni, zaskarżając je w zakresie rozstrzygnięcia stwierdzającego nabycie spadku i wnosząc o jego zmianę poprzez stwierdzenie, że spadek po H. C. nabył w całości A. Z. na podstawie testamentu ustnego z dnia 30 maja 1975 r., w tym także w zakresie wchodzącego w skład spadku gospodarstwa rolnego, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozstrzygnięcia. Postanowieniu Sądu Rejonowego zarzucono:

- naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolną ocenę zeznań świadków testamentu ustnego przesłuchanych w toku postępowania w sprawie VII Ns II 19/77 Sądu Rejonowego w Łodzi i odmowę uznania ich za wiarygodne w sytuacji, gdy zeznania czterech z nich są zgodne w zakresie treści testamentu ustnego i okoliczności jego złożenia, a także dowolną ocenę pisemnego uzasadnienia postanowienia Sądu Rejonowego w Łodzi wydanego w sprawie VII Ns II 2694/75 i przyjęcie, że z dokumentu tego nie wynika treść własnoręcznego testamentu spadkodawcy z dnia 14 lutego 1975 r.;
- sprzeczność ustaleń faktycznych z zebrany w sprawie materiałem dowodowym polegającą na ustaleniu, że H. C. nie sporządził testamentu ustnego w okresie swojego pobytu w Szpitalu im. (...) w Ł. w sytuacji, gdy z zeznań świadków testamentu ustnego wynika, że spadkodawca oświadczył swoją ostatnią wolę w obecności pięciu przywołanych w tym celu świadków i na braku ustalenia, że spadkodawca sporządził w dniu 14 lutego 1975 r. testament własnoręczny, w którym „wydziedziczył” całą swoją rodzinę bez wyjątku za zły stosunek do jego osoby w sytuacji, gdy treść własnoręcznego testamentu spadkodawcy wynika z ustaleń Sądu Rejonowego w Łodzi poczynionych w sprawie VII Ns II 2694/75, które znajdują odzwierciedlenie w uzasadnieniu wydanego w tej sprawie postanowienia;
- naruszenie art. 933 § 1 i 2 k.c. w związku z art. 926 § 2 k.c. poprzez ich niezasadne zastosowanie i stwierdzenie nabycia spadku po H. C. na podstawie ustawy;
- naruszenie art. 949 § 1 k.c. w związku z art. 941 k.c. poprzez ich niezastosowanie w sytuacji, gdy spadkodawca sporządził własnoręczny testament, w którym pozbawił prawa do spadku wszystkich swoich krewnych bez wyjątku;
- naruszenie art. 952 § 1 k.c. i art. 1065 k.c. w związku z art. 941 k.c. poprzez ich niezastosowanie w sytuacji, gdy spadkodawca sporządził testament ustny, w którym powołał do całego spadku, w tym do wchodzącego w jego skład gospodarstwa rolnego, A. Z.;

- naruszenie art. 952 § 3 k.c. poprzez jego niezastosowanie w sytuacji, gdy treść testamentu ustnego spadkodawcy została stwierdzona zgodnymi zeznaniami świadków w toku postępowania o stwierdzenie nabycia spadku po H. C., które toczyło się przed Sądem Rejonowym w Łodzi w sprawie VII Ns II 2694/75 (VII Ns II 19/77).

W swej apelacji skarżąca wniosła o rozpoznanie przez Sąd Okręgowy na podstawie art. 380 k.p.c. postanowień Sądu I instancji:

- z dnia 8 października 2013 r. o oddaleniu wniosku o zwrócenie się do Szpitala im. (...) w Ł. o nadesłanie pełnej dokumentacji lekarskiej dotyczącej H. C. oraz o dopuszczenie dowodu z kserokopii tej dokumentacji szpitalnej na okoliczność stanu zdrowia spadkodawcy przed śmiercią;
- z dnia 4 listopada 2016 r. o oddaleniu wniosku o dopuszczenie dowodu z zeznań świadków J. P. (4) i W. B. (2) na okoliczność stanu zdrowia spadkodawcy i jego relacji z rodziną

i o ich zmianę poprzez dopuszczenie tych dowodów.

Na rozprawie w dniu 20 lipca 2017 r. przed Sądem Okręgowym w Łodzi uczestniczki postępowania A. C., S. G. i U. C. wniosły o oddalenie wniosku o rozpoznanie w trybie art. 380 k.p.c. postanowień dowodowych Sądu I instancji, a także o oddalenie apelacji i zasądzenie na ich rzecz od skarżącej zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego:

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Złożona apelacja nie może skutkować uwzględnieniem jej wniosków.

Skarżący, podnosząc zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., kwestionuje stanowisko Sądu meriti co do wiarygodności zeznań świadków testamentu w kontekście ewentualnych rozbieżności pomiędzy ich relacjami i wskazuje, że art. 952 § 3 k.c. wymaga tej zgodności jedynie w zakresie treści rozrządzeń spadkodawcy na wypadek śmierci, zaś świadkowie zgodnie podawali przecież, iż wolą H. C. było przekazanie majątku A. Z.. Podniesienie takiego argumentu zdaje się świadczyć o tym, że redagujący apelację profesjonalny pełnomocnik wnioskodawczyni niezbyt dokładnie zapoznał się z treścią uzasadnienia zaskarżonego postanowienia albo też niezupełnie zrozumiał tok przedstawionego tam rozumowania Sądu Rejonowego. Z przedstawionych tam wywodów wynika bowiem dość jasno, że Sąd ten nie miał większych wątpliwości co do tego, że spadkodawca zamierzał ustanowić swoim spadkobiercą ojca wnioskodawczyni, jak również uznał za wykazane, że komunikował swoją wolę w tym zakresie innym osobom, w tym także świadkom przesłuchanym zarówno w toku niniejszego postępowania, jak i w sprawie VII Ns II 2694/75 (VII Ns II 19/77) Sądu Rejonowego w Łodzi. Za problematyczną natomiast uznano możliwość ustalenia na podstawie tych dowodów tego, czy wola spadkodawcy została wyrażona w formie wymaganej przez ustawodawcę dla celów uznania takiej czynności za ważny i skuteczny prawnie testament ustny. Przypomnieć trzeba w tym miejscu skarżącej, że art. 952 k.c. normuje zarówno przesłanki ważności testamentu ustnego, jak i warunki jego skuteczności; do tych pierwszych należy oświadczenie przez spadkodawcę ostatniej woli ustnie w jednoczesnej obecności co najmniej trzech świadków, zaś do drugich – stwierdzenie treści testamentu w ciągu sześciu miesięcy od dnia otwarcia spadku przez zgodne zeznania świadków złożone przed sądem. Prawdą jest, że zgodność ta – jako materialnoprawny warunek skuteczności testamentu – dotyczyć musi wyłącznie treści rozrządzeń spadkodawcy na wypadek śmierci, jednak należy tę kwestię odróżnić od czynienia przez Sąd ustaleń faktycznych w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy, w tym także o zeznania świadków testamentu, co do tego, czy zaistniała okoliczność faktyczna będąca przesłanką ważności testamentu, a więc czy rzeczywiście spadkodawca oświadczył swą wolę w obecności co najmniej trzech świadków. Bezsporne jest, że Sąd orzekający w sprawie, w której powoływany jest testament ustny jako podstawa dziedziczenia, winien szczególnie wnikliwie zbadać, czy spełnione zostały wszystkie ustawowe przesłanki ważności tego testamentu (tak np. w postanowieniu SN z dnia 13 maja 2003 r., V CKN 225/01, niepubl.); stwierdzenie treści testamentu w sposób wymagany przez ustawę nie wyklucza przecież w żadnym razie ustalania wszelkimi środkami dowodowymi, że testament taki w ogóle nie został sporządzony w sposób ważny z powodu braku przesłanek określonych w art. 952 § 1 k.c. (tak np. w postanowieniu SN z dnia 26 września 1996 r., III CKU 5/96, niepubl. lub w postanowieniu SN z

dnia 22 sierpnia 2001 r., V CKN 584/00, niepubl.). Wbrew twierdzeniom apelacji trafnie postąpił więc co do zasady Sąd I instancji, podejmując zadanie ustalenia w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy, czy rzeczywiście H. C. oświadczył swoją wolę w przedmiocie powołania do spadku w obecności co najmniej trzech świadków.

Wywody skarżącej nie przekonały Sądu odwoławczego, że Sąd meriti dopuścił się w sprawie niniejszej naruszenia dyrektyw wynikających z treści art. 233 § 1 k.p.c. przy ustalaniu tej okoliczności. W myśl powołanego przepisu sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Ocena dowodów polega na ich zbadaniu i podjęciu decyzji, czy została wykazana prawdziwość faktów, z których strony wywodzą skutki prawne. Celem sądu jest tu dokonanie określonych ustaleń faktycznych, pozytywnych bądź negatywnych, i ostateczne ustalenie stanu faktycznego stanowiącego podstawę rozstrzygnięcia. Ocena wiarygodności i mocy dowodów przeprowadzonych w danej sprawie wyraża istotę sądenia w części obejmującej ustalenie faktów, ponieważ obejmuje rozstrzygnięcie o przeciwnych twierdzeniach stron na podstawie własnego przekonania sędziego powziętego w wyniku bezpośredniego zetknięcia ze świadkami, stronami, dokumentami i innymi środkami dowodowymi. Powinna ona odpowiadać regułom logicznego rozumowania wyrażającym formalne schematy powiązań między podstawami wnioskowania i wnioskami oraz uwzględniać zasady doświadczenia życiowego wyznaczające granice dopuszczalnych wniosków i stopień prawdopodobieństwa ich występowania w danej sytuacji. Jeżeli z określonego materiału dowodowego Sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to dokonana ocena nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami, lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez Sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona.

Skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez Sąd art. 233 § 1 k.p.c. wymaga więc określenia, jakich konkretnie uchybień dopuścił się sąd orzekający, naruszając tym samym zasady logicznego rozumowania bądź wskazania doświadczenia życiowego w toku wyprowadzania wniosków w oparciu o przeprowadzone dowody. Strona formułująca taki zarzut winna zatem określić, jaki konkretnie dowód i z naruszeniem jakich dokładnie kryteriów sąd ocenił niewłaściwie. Nie może to być natomiast zarzut wynikający z samego niezadowolenia strony z treści orzeczenia, przy jednoczesnym braku argumentacji jurydycznej. Nie jest wystarczająca sama polemika naprowadzająca wnioski odmienne od przedstawionych przez Sąd, lecz wymagane jest wskazanie w sposób przekonywujący, w czym wyraża się brak logiki lub uchybienie regułom doświadczenia życiowego w przyjęciu wniosków kwestionowanych, a tego w apelacji nie uczyniono. Wskazać tu więc trzeba, że skarżący dla poparcia swej tezy wskazuje zeznania świadków J. N., S. M. i J. P. dotyczące treści ostatniej woli spadkodawcy – których zgodność, jak już powiedziano wyżej, nie ma decydującego znaczenia dla ustaleń co do przedmiotowej okoliczności – a następnie powołuje się na zeznania świadka J. N., który istotnie relacjonował, że H. C. oświadczył swą wolę w obecności pięciu przywołanych świadków, jak również na zeznania J. P., który dość ogólnikowo stwierdził, że spadkodawca „(...) zebrał nas świadków co dzisiaj zeznają i jeszcze z dwóch innych (...)”. Podnieść trzeba w tym miejscu, że autorka apelacji konsekwentnie pomija daleko idące rozbieżności w zeznaniach przesłuchanych świadków, które obszernie omawia w swym uzasadnieniu Sąd Rejonowy, przekonywująco argumentując, dlaczego wyklucza to uznanie tych dowodów za wiarygodne, i w wywodach apelacji kwituje je stwierdzeniem, że sprzeczności te są naturalne i zrozumiałe z uwagi na upływ czasu oraz fakt, że świadkowie byli wówczas w trakcie leczenia. Po pierwsze, nie jest dla Sądu jasne, dlaczego ta ostatnia okoliczność miałaby mieć wpływ na ścisłość relacji przesłuchanych osób, zważywszy, że brak podstaw do przyjęcia, iż ewentualnie podjęte wobec nich leczenie miało tego rodzaju wpływ na percepcję świadków lub powodowało problemy z pamięcią. Po drugie zaś, trzeba zgodzić się z tezą Sądu I instancji, że odnotowane rozbieżności w zeznaniach dotyczące okoliczności testowania są na tyle znaczące, iż nie można ich usprawiedliwić jedynie upływem czasu pomiędzy zajściem relacjonowanych zdarzeń a momentem składania relacji; przede wszystkim rację ma Sąd meriti, wywodząc, że prawie całość tych zeznań została złożona stosunkowo niedługo po dacie rzekomego testowania. Nie można w ten tylko sposób wyjaśnić tego, że część świadków twierdziła, iż S. M. (1) był obecny podczas testowania, zaś sam S. M. (1) temu ostatecznie zaprzeczył – trudno sobie wyobrazić, aby zapomniał on o tak niecodziennym wydarzeniu, brak

też po jego stronie uzasadnionych motywów do składania fałszywych zeznań. Sąd trafnie wskazywał też na zasadnicze różnice pomiędzy poszczególnymi relacjami co do ilości osób obecnych podczas testowania, towarzyszących temu istotnych okoliczności dotyczących dyktowania przez spadkodawcę rozrządzeń innej osobie czy też sporządzania już w trakcie testowania pisma stwierdzającego treść testamentu przez samego spadkodawcę bądź przez ową osobę trzecią. Skarżąca nie próbuje nawet wyjaśnić przyczyn rozbieżności pomiędzy zeznaniami tych samych świadków składanych w odstępie kilkunastu miesięcy, a trudno przypuścić zgodnie z zasadami doświadczenia życiowego, że gdyby rzeczywiście doszło do testowania w warunkach przewidzianych w hipotezie art. 952 § 1 k.c., to świadkowie zaprzeczaliby następnie własnym wcześniejszym, zgodnym z prawdą, zeznaniom – jak to uczynił choćby świadek S. M., twierdząc na rozprawie w dniu 20 lipca 1977 r., że nie był obecny przy sporządzaniu testamentu, czy świadek J. N., z którego zeznań złożonych na tejże rozprawie nie wynikało, by spadkodawca składał jakiegokolwiek ustne oświadczenie w przedmiocie rozrządzenia spadkiem. Zważywszy na konieczność szczególnie wnikliwego badania zgromadzonego materiału dowodowego w zakresie ustalania okoliczności decydujących o ważności testamentu szczególnego – wobec rozległego pola do nadużyć w tym zakresie ze strony osób roszcujących sobie prawa do spadku – za w pełni trafną należy uznać decyzję Sądu I instancji, który – mając na uwadze istotne rozbieżności co do relacji o tych faktach, niedające się w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego wyjaśnić inaczej niż przez przyjęcie, iż świadkowie mijają się z prawdą – dokonał właściwej oceny tych dowodów i doszedł do wniosku, że w rzeczywistości nie doszło do oświadczenia ostatniej woli H. C. w okolicznościach przez tych świadków opisanych. W konsekwencji chybiony staje się także zawarty w apelacji zarzut dokonania przez Sąd błędnych ustaleń faktycznych co do tej okoliczności.

Nie jest dla Sądu odwoławczego jasne, w jaki sposób ewentualna zasadność zarzutów odnoszących się do ustaleń dokonanych w przedmiocie treści własnoręcznego testamentu spadkodawcy, który znajdował się w aktach sprawy VII Ns II 2694/75 (VII Ns II 19/77) Sądu Rejonowego w Łodzi, a następnie zaginął, mogłaby pozwolić na uwzględnienie wniosków apelacyjnych. Gdyby w wyniku rozpoznania apelacji uznano za podstawę dziedziczenia testament ustny, to postulowana w apelacji treść wcześniejszego testamentu własnoręcznego nie miałaby jakiegokolwiek znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, nawet dla ustalenia, że wolą spadkodawcy przed śmiercią było wykluczenie od dziedziczenia członków rodziny, gdyż nie budziło przecież większych wątpliwości to, że H. C. chciał powołać do dziedziczenia A. Z.; sporna była nie treść woli spadkodawcy, ale to, czy wyraził ją w formie przewidzianej w art. 952 § 1 k.c. Gdyby natomiast podstawą dziedziczenia miał być zaginiony testament negatywny, to skutkiem przyjęcia, że jest on ważny i skuteczny nie byłoby powołanie do spadku ojca wnioskodawczyni, ale wykluczenie od dziedziczenia spadkobierców ustawowych należących do rodziny spadkodawcy i stwierdzenie nabycia spadku przez podmioty z kolejnego kręgu spadkobierców ustawowych, do którego nie sposób zaliczyć A. Z.. Niezależnie jednak od wpływu zasadności podniesionych zarzutów na możliwość uwzględnienia wniosków apelacyjnych, muszą one zostać rozważone przez Sąd odwoławczy w ramach obowiązku należytego ustalenia osób powołanych do spadku także poza granicami żądań formułowanych w tym zakresie przez uczestników postępowania. Wskazać więc tu trzeba, że Sąd meriti trafnie nie wykluczył co do zasady możliwości ustalenia treści testamentu na podstawie znajdującego się w aktach materiału dowodowego, ale równocześnie słusznie uznał, że materiał, którym dysponuje, nie jest wystarczający do dokonania takich ustaleń. Przede wszystkim Sąd mógł oprzeć się w tym zakresie jedynie na niezbyt precyzyjnym opisie dokumentu zawartym w uzasadnieniu orzeczenia zapadłego w sprawie VII Ns II 2694/75 (VII Ns II 19/77) Sądu Rejonowego w Łodzi, gdzie bezspornie podniesiono, że oględziny dokumentu prowadziły do wniosku, że do akt złożono jedynie część większej całości, a reszta dokumentu została odcięta; zasady logiki wskazują niezbicie, że z całości tekstu można niejednokrotnie odczytać inną treść rozrządzeń niż w sytuacji, kiedy dysponuje się tylko jego częścią. Skarżąca wywodzi w uzasadnieniu apelacji, że odcięcie części dokumentu było efektem zmiany treści testamentu przez samego spadkodawcę i że chciał on w ten sposób właśnie wyrazić swoją ostatnią wolę od treści odmiennej niż ta, którą dokument wyrażał uprzednio. Oczywiście nie można wykluczyć takiej przyczyny fizycznej modyfikacji testamentu, jednak – z uwagi na brak samego dokumentu i nieprzedstawienie innego materiału dowodowego na poparcie podniesionych twierdzeń – rozważania w tym przedmiocie muszą pozostać w sferze niemożliwych do jednoznacznego rozstrzygnięcia dywagacji. Dysponując jedynie lakonicznym opisem tekstu zawartego we fragmencie dokumentu, Sąd Rejonowy nie mógł ustalić przede wszystkim, czy to rzeczywiście sam H. C. odciął część sporządzonego przez siebie testamentu, a nie ma wątpliwości, że byłby to warunek konieczny – choć jeszcze niewystarczający – dla przyjęcia, iż z tekstu znajdującej się nigdyś w aktach części dokumentu można odczytać i wyinterpretować rzeczywistą treść ostatniej jego woli.

Słusznie także Sąd I instancji podniósł, że nawet gdyby przyjąć, że to sam spadkodawca odciął część dokumentu, to materiał dowodowy, którym Sąd dysponował, nie dawał jeszcze jednoznacznych podstaw do odczytania intencji przedsięwzięcia takiego działania, w szczególności w zakresie rozstrzygnięcia, czy w istocie – jak chce tego skarżąca – H. C. zmanifestował w ten sposób wolę zmiany treści uprzednio zawartych w testamencie rozrządzeń, czy też może działał w zamiarze odwołania testamentu (art. 946 in fine k.c.). Kwestii tych z pewnością nie da się rozstrzygnąć na gruncie zapisów zawartych w uzasadnieniu postanowienia zapadłego w sprawie VII Ns II 2694/75 (VII Ns II 19/77) Sądu Rejonowego w Łodzi, zaś żaden z uczestników postępowania nie zaoferował jakiegokolwiek materiału dowodowego dla wykazania powyższych okoliczności. Reasumując, zgodzić należy się z Sądem meriti, że zebrane dowody nie dawały wystarczających podstaw dla ustalenia, czy treść rozrządzeń możliwych do odczytania z fragmentu zaginionego dokumentu jest tożsama z rzeczywistą treścią wyrażoną w tym dokumencie ostatniej woli spadkodawcy i równoznaczna z całością zawartych tam rozrządzeń, a nawet nie pozwalały na usunięcie zachodzących istotnych wątpliwości co do zachowania mocy przez ten testament aż do chwili otwarcia spadku. Bezzasadny okazuje się więc zarzut nienależytej oceny dowodu z dokumentu w postaci przedmiotowego uzasadnienia, gdyż w rzeczywistości Sąd nie kwestionował ani wiarygodności ani też mocy tego dowodu, uznając to uzasadnienie za dowód istnienia pochodzącego od H. C. dokumentu zawierającego tekst o wydziedziczeniu krewnych oraz dowód tego, że dokument ten stanowił jedynie część większej całości, od której został odcięty. Prawidłowo natomiast przyjęto, że z okoliczności tych nie sposób wyprowadzić – czy to na drodze domniemania faktycznego, czy to na jakiegokolwiek innej drodze – wniosku, że spadkodawca sporządził testament własnoręczny o takiej właśnie (i tylko takiej) treści ani też że testament ten nie utracił mocy przed dniem otwarcia spadku, na co prima facie może wskazywać fakt jego przecięcia.

W konsekwencji powyższego, w szczególności bezzasadności zarzutów dotyczących prawidłowości prowadzonego postępowania dowodowego i poczynionych na jego podstawie ustaleń faktycznych, Sąd II instancji uznaje te ustalenia za w pełni prawidłowe i bez przeszkód przyjmuje je za własne. Dodać jeszcze można, że wobec tych ustaleń nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy kwestie stanu zdrowia H. C. w czasie jego pobytu w szpitalu, ani też jego stosunków z rodziną; są to okoliczności nie tylko nieistotne, ale i bezsporne, gdyż nie budzi wątpliwości ani to, że podczas pobytu w szpitalu spadkodawca mógł się obawiać rychłej śmierci, ani też to, że jego stosunki z rodziną były złe. Pierwsza z tych okoliczności nie mogłaby jednak uzasadnić dziedziczenia na podstawie testamentu ustnego, gdy nie została spełniona inna z przesłanek jego ważności, zaś złe stosunki z rodziną mogą uzasadniać zamiar niepowoływania jej do spadku – co wydaje się być bezsporne – ale nie może zaważyć na ustaleniu, czy ten zamiar został wyrażony przez spadkodawcę w sposób przewidziany przez ustawę i skutkowało powołaniem lub wykluczeniem określonych osób od dziedziczenia. Oceniając zatem w trybie art. 380 k.p.c. trafność decyzji Sądu I instancji oddalających wnioski dowodowe skarżącej zmierzające do wykazania tych okoliczności, należy zajęte w tych postanowieniach stanowisko w pełni podzielić, gdyż zgodnie z art. 227 k.p.c. przedmiotem dowodu winny być tylko te okoliczności, które mają istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy.

Niezaistnienie forsowanej przez skarżącą przesłanki wadliwej oceny dowodów i dokonania nieprawidłowych ustaleń powoduje, że chybiony okazuje się wywiedziony z niej wniosek niewłaściwego zastosowania przez Sąd Rejonowy przepisów prawa materialnego w sprawie niniejszej. Przede wszystkim stwierdzić trzeba, że wobec niewykazania, iż spadkodawca ustnie oświadczył swą ostatnią wolę w obecności co najmniej trzech świadków, Sąd trafnie odmówił uznania na gruncie art. 952 § 1 k.c., że doszło do sporządzenia ważnego testamentu szczególnego; w takiej sytuacji oczywiście odpadła podstawa zastosowania w sprawie art. 952 § 3 k.c., gdyż zgodne co do treści rozrządzeń zeznania świadków mogą posłużyć tylko ustaleniu skuteczności testamentu sporządzonego w sposób ważny. Chybiony jest także zarzut naruszenia art. 949 § 1 k.c. poprzez jego niezastosowanie i w konsekwencji brak stwierdzenia nabycia spadku na podstawie własnoręcznego testamentu H. C., skoro dokumentem takim Sąd nie dysponował, a ustalenie jego pełnej treści w zakresie pozwalającym na odtworzenie woli testatora w sposób niebudzący wątpliwości okazało się niemożliwe, nie wspominając już o niedających się jednoznacznie rozstrzygnąć istotnych wątpliwościach co do zachowania przez przedmiotowy testament mocy w chwili otwarcia spadku. W konsekwencji trafnego przyjęcia przez Sąd meriti, że nie ma podstaw do uznania, iż spadkodawca pozostawił ważne testamenty zawierające powołanie do spadku, należało wbrew zarzutom apelacji zastosować w sprawie art. 926 § 2 k.c. w związku z art. 933 § 1 i 2 k.c. w brzmieniu obowiązującym w chwili jego śmierci – co też Sąd Rejonowy prawidłowo uczynił.

Wobec bezzasadności zarzutów apelacyjnych oraz prawidłowego rozstrzygnięcia sprawy przez Sąd I instancji w wyniku dokonania właściwych ustaleń faktycznych i bezbłędnego zastosowania do ustalonych okoliczności przepisów prawa materialnego apelacja musi podlegać oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c. w związku z art. 13 § 2 k.p.c. O kosztach postępowania apelacyjnego rozstrzygnięto na podstawie art. 520 § 3 k.p.c., uznając, że interesy wnioskodawczynie, która domagała się stwierdzenia nabycia spadku na rzecz swojego ojca oraz uczestniczek postępowania A. C., S. G. i U. C., które opowiadały się za dziedziczeniem ustawowym, pozostawały ze sobą w ewidentnej sprzeczności, co uzasadnia nałożenie na skarżącą, której stanowiska Sąd odwoławczy nie podzielił, obowiązku zwrotu kosztów postępowania odwoławczego poniesionych przez uczestniczki. Na koszty te składa się wynagrodzenie reprezentującego je pełnomocnika, obliczone na kwotę 360,00 zł w myśl § 10 ust. 1 pkt. 1 w związku z § 6 pkt. 2 in fine rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800 ze zm.), a suma ta została zasądzona w równych częściach na rzecz trzech uczestniczek reprezentowanych przez pełnomocnika.